№. 131. w Sobotę dnia 9. Czerwca 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, dn. 7. Czerwca. — Do charakterystyki Berlina należy związek wierności (Treubund), który teraz wyłącznie przedstawia prawo zgromadzania się, gdyż innym tego czynić niewolno. Związek ten posiada listy, na których spisani są republikanie, należeć zaś mogą do tego związku wszyscy przełożeni kas zaliczeń lub pożyczki powiatowéj. Jeżeli się jednak znajdzie jaki republikanin, który żałując za grzechy, prosić będzie o przyjęcie do związku wiernych, natenczas dopóty ma być nieprzyjętym, dopóki nie przystawi ręczyciela za siebie. Związek ten nietylko w stolicy, ale i po prowincyach ma licznych zwolenników. Charakterystyczny mamy opis czynności tego związku wiernych w gazecie magdeburgskiéj, z któréj wyjmujemy o nim, co następuje: co dotąd wiedziano z pism publicznych o związku wiernych, to dotyczyło ich obowiązku do robienia denuncyacyi. Ponieważ przeciw tému publicznie nie zaprotestowano i związek ten także przeniesiono do Magdeburga, przetośmy publicznie każdego przed nim ostrzegali, nietylko dla tego, aby namiętności w naszych współobywatelach uśmierzyć, ale jeszcze dla zadosyć uczynienia publicznéj obyczajowości, ponieważ denuncyacye zawsze były rzeczą niegodziwą i nią pozostaną. Niestety! nasza ojczyzna od kilku miesięcy jest przepełniona denuncyantami, ale uorganizowane denuncyowanie, o jakiém ostrzegaliśmy, musi wkrótce zatruć całe życie społeczeńskie. Skoro obiegające pogłoski są prawdziwe, to związek wiernych jest Napoleońską tajną policyą w nowém wydaniu. Za nasze ostrzeżenie nazywają nas w Nr. 125. gazety, członkowie tutajszego związku wiernych, niegodziwcami bez czci i wiary, z żądaniem, abyśmy wymienili nasze nazwiska i dowiedli tego, co twierdzimy. Oświadczenie to ich w gazecie jest podpisane przez sekretarza kassy prowincyalnéj Simensa. My z naszéj strony podpisujemy tu nasze nazwiska, które z resztą często stały pod ogłoszeniami komitetu mającego na celu bronienie praw ludu i spodziewamy się, że ów związek z podpisem nazwisk mężów nieposzlakowanych wyda publiczne ogłoszenie, iż denuncyacye nienależą do jego zakresu, i że je potępiają, jako sprzeciwiające się obyczajom. Jeżeli to nienastąpi, wówczas pozostanie to przy naszém ostrzeżeniu w numerze 123. Nie dosyć atoli na tém. Zarazem oświadczamy, że polityczny związek z tajnemi statutami, z przyrzeczeniem zachowania tajemnicy i ślepego posłuszeństwa członkom wyższego stopnia jest w rozsądnie urządzoném państwie prostém sprzysiężeniem, które niniejszém i uroczyście oskarzamy przed rozumem i uczuciem słuszności ludu. Komitet mający na celu bronienie praw ludu. Uhlich, pastor. Coqui. Sachse kaznodzieja. Höwing. Schatz. Bause. Wisch. Griecke. Pax nauczyciel.

Frankfurt n. M., 1. Czerwca. — Powstańcy opuścili wczoraj Weinheim, lubo barykady wzniesiono i działa zatoczono; jak się zdaje, cofnęli się za Nekar. Kolumna, która wkroczyła do Odenwaldu, także wróciła. Na całéj linii nigdzie nie przyszło do potyczki. — O skutkach drugiéj wyprawy badeńskiéj (do Fürth i Erbach) piszą do dziennika frankfurtskiego i Erdbach pod dniem 31. Maja: »Dzisiaj rano o godzinie 6. przybyły 3 kompanie wojska badeńskiego, którego się już w nocy spodziewano. Rozkwaterowali się i postępowali sobie nader przyzwoicie, lecz po półgodzinnym spoczynku już znów wymaszerowali. Przyszli oni z Fürth, w potyczce wczorajszéj pod Heppenheim nie mieli udziału, i przenocowawszy milę drogi tu ztąd pod gołem niebem, puścili się z powrotem ku Beerfelden do granicy badeńskiéj.

Frankfurt, n. M. 2. Czerwca. — Do dziennika Natzionalzeitung nadesłano do ogłoszenia, co następuje: »Niemieckie zgromadzenie narodowe uradziło na posiedzeniu dnia 30. Maja 70 głosami przeciwko 64, aby się przenieść do Stuttgartu, i wezwać władzę centralną do naśladowania tym śladem. Członkowie tegoż zgromadzenia niżéj podpisani nietylko głosowali przeciw postanowieniu tému, ale też sądzą, iż w obec stosunków obecnych niepowinni udać się do Stuttgartu, gdyż przewidują, iż w Stuttgardzie zgromadzenie rzeszy niezdoła utrzymać się na stanowisku niezawisłem od wpływu stronnictw, a tym sposobem niepozostanie ogniskiem dążeń do jedności i wolności całego ludu niemieckiego, że zatem przesiedlenie się takowe nietylko byt zgromadzenia, ale też najświętsze interessa Niemiec, a mianowicie pomyślność Wyrtembergu i Baden na niebezpieczeństwo znaczne naraziłby mogło. — Ale taż sama miłość ojczyzny, toż samo uczucie obowiązku, które podpisanych powstrzymało od udania się za zgromadzeniem rzeszy do Stuttgartu, nakazały im także, aby mandatu jako deputowani niemieccy nieskładali, ale aby w każdéj chwili gotowi byli do służenia ojczyznie swojéj, skoroby tylko znowu w obradach zgromadzenia rzeszy udział mieć mogli, niebędąc zmuszeni do wystąpienia na drogę, jaką za nieszczęsną uznają. — Dalekimi jednak są od tego, iżby stanowisko nieprzyjacielskie przeciw niemieckiemu zgromadzeniu rzeszy zająć mieli; owszem widzą oni w utrzymaniu trwania nieprzerwanego obecnego zgromadzenia ustawodawczego rzeszy jedyną legalną drogę do wydobycia się z zamieszań, w jakie ojczyznę niemiecką wtrącono, nienadwerężając uczucia sprawiedliwości ludu całego.

Frankfurt n. M., 31. Maja 1849.

Zell z Trewiru. Eisenmann. Wichmann. Hollandt. Röben. Reden. Freudentheil Höfken. Werthmüller. Ahrens. Pinckert. Cnyrim. Becker. Schröder. Nikol. Hirschberg. Jacobi z Hersfeld. Gross z Pragi. Hofmann z Friedberga. Makowiczka. G. F. Brackebusch. Jucho. Gravenhorst. Plass. Backhaus. Henkel. Wedekind. Z odwołaniem się do treści oświadczenia powyższego i z polecenia podpisanych, wzywamy niniejszem wszystkich teraz do Stuttgartu nieidących kolegów nieobecnych, którzy się ze zdaniem tutaj objawionem naszem zgadzają, aby mandatów swoich nieskładali, i o postanowieniu swojem pod adressem deputowanego Jucho niezwłocznie nam donieśli. — Frankfurt n. M., 31. Maja 1849.

Reden. Zell z Trewiru. Cnyrim. Freudentheil. Jucho. Eisenmann. Backhaus.

Frankfurt, d. 3. Czerwca. — Wczoraj przyjechał tu kurfürst heski.

Prezes zgromadzenia narodowego, Löwe z Calbe, i kilku jeszcze członków bióra wyjechali dzisiaj rano do Stuttgartu. Urzędnicy przy sekretaryacie częścią już wyjechali do Stuttgartu, częścią się wybierają. Posługaczy zgromadzenia z małym wyjątkiem od obowiązków uwolniono, niektórzy pensye jeszcze pobierają. Mylną jest pogłoska, jakoby ministerstwo rzeszy summę 25,000 na opędzenie kosztów zgromadzenia narodowego za miesiąc Czerwiec naprzód już przyznało; owszem w ministerstwie teraz ani o tem wspomną.

Frankfurt nad Menem, dn. 4. Czerwca. — Prezes ministrów rzeszy, Dr. Grävell podał się do dymissyi. Namiestnik rzeszy arcyksiąże Jan przyjął tę dymissyą, wyrażając wielki ból z takiéj straty utalentowanego Dra, który był samém poświęceniem się w tak trudnych okolicznościach i ułatwił mu przez to poświęcenie utworzenie wówczas nowego ministerstwa. Namiestnik żałuje bardzo, że traci tak utalentowanego i poświęconego sprawie jednoty Niemiec ministra prezydenta. Namiestnik z boleścią postanowił się postarać o innego.

Moguncya, d. 2. Czerwca. — Arcyksiąże namiestnik przybył tu dzisiaj i zwiedzał koszary wojskowe. Warownie i zapasy żywności w składach mają także być przejrzane. — Gotują się tu do obioru zastępcy deputowanego naszego Zitz do zgromadzenia narodowego do Stuttgartu. Artyleryą c. k. wynoszącą 270 żołnierzy, pomnożyć mają Prusakami, których się już w przyszłym tygodniu spodziewają.

Na granicy badeńskiéj i heskiéj nic się ważniejszego niewydarzyło. Wojska więcéj tam niewysłano, gdyż dorozumiewają się, że powstańcy dla tego jedynie tam granice przekroczyli, aby odwrócić uwagę od Frankfurtu, na który mają zamiar uderzyć! Chcą zatem wprzódy znaczne siły ściągnąć pod Frankfurt nim wyruszą przeciw armii badeńskiéj. Nawet jenerał Peucker rozkazał oddziałowi wojska, który był Worms zajął, aby z miasta

tego ustąpił, gdyż tak blisko granicy nieprzyjacielskiej zagrażało mu niebezpieczeństwo znaczne, skoro całe Hessy nadreńskie niebyły wojskiem obsadzone. Po ustąpieniu wojska tego z Worms, partyzanci niezwłocznie miasto to zajęli. Dziennik frankfurtski potwierdza pogłoskę, że stanął pewien rodzaj zawieszenia broni, gdyż wojska rzeszy niemają dosyć siły, aby w Badeńskie wkroczyły.

Monachium, dn. 2. Czerwca. — W tych dniach wyruszy 17,000 kolumna wojska bawarskiego z Frankonii środkowéj do Pfalcu. Według najnowszych doniesień listowych łatwiéj podobno będzie można Pfalc podbić, aniżeliby powszechnie sądzono. Dzisiaj od samego rana panuje oburzenie wielkie we wszystkich warstwach ludu. Wczorajsza poczta wieczorna, jak mówią, przywiozła prusko niemiecką oktrojowaną kartę konstytucyjną, i lubo Prussy w téj nowéj konstytucyi zastrzegają sobie władzę wykonawczą w jednorocznym rządzie prowizorycznym, i siedlisko jego jako też izby państwa i izby ludowéj w Berlinie, gabinet nasz na to przystał, i akta dotyczące już do Berlina odesłać kazał. Lecz ze wszystkich stron słyszeć się daje, że lud w Badeńskiem, Wirtembergu i Bawaryi dla polityki pruskiéj tylko mieczem będzie trzeba zdobywać; nienależy się spodziewać, aby kraje, które wszelkie stopnie życia konstytucyjnego przeszły, bez wszystkiego poddały się polityce ministerstwa pruskiego, choćby to nawet rządy ich uczyniły. Wątpić należy, aby lud bawarski wysłać chciał deputowanych do Berlina w oblężeniu zostającego, do wysłania tego mianoby lud także przemocą wojskową naklonić; w Wirtembergu i Baden także nieinaczéj pójdzie. — Na wczorajsze posiedzenie centralnego klubu marcowego zebrało się kilka tysięcy ludzi; klub oświecenia robotników liczący około 8000 członków wyznaczył na dzisiaj zgromadzenie jeneralne. — Mówią tu, że klub centralny wielko-niemiecki zebrawszy się dzisiaj, założył protestacyą uroczystą przeciw wszelkiéj hegomonii w duchu teraźniejszego rządu pruskiego.

Heidelberg, 1. Czerwca. — (Wyjątek z listu prywatnego.) W Kirchheim Boland zastałem oddziały ochotników z Moguncyi, wszystko lud dorodny i energiczny. W ogóle o wszystkich ochotnikach można to powiedzeć, których widziałem. W Kaiserslautern widziałem Prusaków, którzy na stronę ludu przeszli. Ganiono tu Blenkera, że stanowisko niestrategiczne w Worms był zajął. Dobrze się tylko stało, że powstańcy Pfalcu bez najmniejszéj straty z Worms ustąpili. Sigel dał pod Heppenheim dowody wielkiego męztwa, ale małego talentu strategicznego. Na życzenie wojska złożył zatém i dowództwo a następca jego zamianowano Beckera. Oddziały ochotnicze lepiéj się w boju trzymały niż tak nazwane regularne wojsko. Lecz świadkowie nieuprzedzeni opowiadają, że pod Heppenheim równy był nieporządek po obydwóch stronach. Wojsko heskie w smutnym stanie powróciło do Heppenheim. — Wszędzie, gdziem tylko przybył, znalazłem usposobienie umysłów bardzo dobre. Gdyby w monarchiach nie było większéj anarchii niż tutaj, toby tu powstanie nie było wybuchło. Prawda, że tu i owdzie rozprawiają jeszcze, czyby należało rzeczpospolitą ogłosić, ale w jednéj rzeczy jedność wielka panuje, to jest w nienawiści powszechnéj wszystkiego, co się pruskiém nazywa. Zwłoka w rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich dla Pfalcu nieprzynosi szkody najmniejszéj, gdyż kraj ten jest bogaty i urodzajny. Rolnictwo na wysokim stoi stopniu. Fabryk prawie wcale niema, i dla tego zatamowanie handlu mniéj się tam czuć daje. Podatków i składek także dla wolności nieodmawiają, pamiętając na to, iż je tak długo rządowi despotycznemu dawali. Ponieważ rząd francuskie niepozwala broni żadnéj z kraju wyprowadzać, przeto w wielu miejscach w kraju fabryki broni pozakładano.

Baden. Karlsruhe, dn. 2. Czerwca. — Komitet narodowy wybrał na posiedzeniu wczorajszém wieczorem rząd tymczasowy z pięciu członków, a sam się rozwiązał. Następujące wydano ogłoszenia:

1. Do ludu badeńskiego.

Przed trzema tygodniami niespełna wielki książe i jego ministrowie umknęli z kraju, uważaliśmy za nasz obowiązek uchwycić za wodze rządu, na mocy pełnomocnictwa wielkiego zgromadzenia ludu w Offenburgu i w skutek wyrzeczonéj woli ludu i wojska. Udało nam się kraj zachować przed anarchią. Teraz potrzeba walkę podjąć z przymierzonymi nieprzyjaciołmi wolności i jedności Niemiec. Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie. Czas nagli do szybkiego czynu. Liczne zgromadzenie, jakiém jest nasz komitet narodowy, nie jest stósownym do przeprowadzenia wielkiéj walki w celu wyswobodzenia Niemiec z potrzebną siłą. Z tego powodu wybraliśmy jednozgodnie rząd tymczasowy, który w sobie łączy całą siłę komitetu narodowego i władzy wykonawczéj. Nasz wybór padł na obywateli: Wawrzyna Brentano, Amanda Göga, Józefa Ficklera, Ignacego Petera, Franciszka Sigel. My zaś ofiarowaliśmy nasze siły pod rozporządzenie rządu tymczasowego. Popierać go będziemy z całéj siły i przekonania i wzywamy zarazem wszystek lud badeński, ażeby usłuchał odezwy tych dzielnych mężów, trzymał z rządem tymczasowym i nie chwiał się, aż do chwili odniesionego zwycięztwa wolności. Niech żyje wielka, jedna, wolna niemiecka ojczyzna! Karlsruhe 1. Czerwca 1849.

Rządzący komitet narodowy. (Podpisy.)

2. Obywatele!

Powołani przez komitet narodowy na członków rządu tymczasowego, natychmiast ukonstytuowaliśmy się, jako taki. Znamy naszą wielką odpowiedzialność, która jest połączona z podjęciem najwyższéj władzy w kraju; starać się będziemy ją wykonywać wszędzie, gdzie walka zapala się o wolność i jedność ojczyzny, z siłą, odwagą i według naszego najlepszego przekonania, ku dobru ogólnemu, ponieważ w chwili niebezpieczeństwa jest obowiązkiem obywatela, pójść za głosem ludu i swoich sił nieodmawiać sprawie ogólnéj. Obywatele! Miejcie do nas zaufanie, niepozwalajcie, aby siano niezgody, gdzie potrzeba jedności, wpsierajcie nas w naszych rozporządzeniach, złożymy waszym reprezentantom, którzy się tu zbiorą na 10. b. m., rachunek z naszych czynności; dowiedziemy, że nietylko w Baden staliśmy się przeprowadzić konstytucyą rzeszy i wolę ludu, ale i w innych krajach niemieckich i że postanowiliśmy nieść chorągiew zwycięzką w walce o jedność i wolność niemieckiéj ojczyzny. Obywatele! Utrzymamy się lub upadniemy z wami, którzyście odważyli się na walkę za najświętsze dobra człowieka, na walkę przeciw buntownikom na tronach, którzy depcą wszechwładztwo ludu i chcą zabezpieczyć wieczną trwałość istnącéj tysiąc lat nieprawości! Obywatele! Buntownicy, a na ich czele król pruski, powołują dzikie hordy z pustyń śnieżnych Rossyi do naszéj ojczyzny, w celu ujarzmienia ludów, tych nam trzeba wytępić. Nuże więc! Wypędźcie tych buntowników, do ich przyjaciela, trzymającego knut w ręku, ażeby kozak niepoił konia swego w nurtach Renu, ale raczéj związek jedności, wolności i braterstwa wszystkich Niemców łączył, od Renu aż do Dunaju, od brzegów morza aż do Alp! Karlsruhe 1. Czerwca 1849.

Rząd tymczasowy w Baden.

W. Brentano. A. Geogg. G. Fickler. J. Peter. F. Sigel.

Karlsruhe, 2. Czerwca wieczorem ½6. godziny. — Porządek jak największy tutaj panuje, pociągi na kolei żelaznéj przychodzą zupełnie regularnie. Z powodu wielkiego natłoku Niemców przybywających z Paryża i Szwajcaryi codziennie potrzeba 3 do 4 a nocy upłynionéj nawet więcéj pociągów nadzwyczajnych. Liczba przybywających oficerów pruskich wzrosła zadziwiająco. Zniesienie wszelkiego zastępstwa w wojsku i rozpoczęte wypłacanie wkupnego (przeszło 700,000 zł.) jasno dowodzą, że skarb nasz w dobrym stanie. W. książe i minister jego Beck powyprowadzali 1½ miliona złotych, wszystkie diamenty, sprzęty srebrne, akcie i tym podobne fundusze do Francyi, do banku angielskiego i do innych kryjówek. Lud opłaca z szlachetnem wysileniem wszystkie podatki, i w ostatnich dwóch tygodniach około miliona składek dobrowolnych wpłynęło. O Herweghu i jenerale Löwenfeld, którzyby teraz sławę swoję naprawić mogli, nic niesłychać. Herwegh ani szeląga jeszcze niedał, gdy tymczasem Itzstein, Brentano, Eichsfeld, Bonsteddt, pani Kohn wszelkie, jakie tylko mogą, czynią ofiary.

Francya.

Paryż, d. 3. Czerwca — Odillon Barrot żądać będzie na najbliższém posiedzeniu nowego kredytu na wyprawę włoską. Z tego powodu kwestya rzymska znów wziętą będzie pod rozwagę.

Monitor dzisiajszy ogłasza zamianowanie jenerała Perrot naczelnym dowódzcą gwardyi narodowéj paryzkiéj tak, że Changarnier zatrzyma tylko dowództwo nad 1 dywizyą wojska liniowego. Jedni przypisują ten środek słabości rządu, drudzy rozumnemu uwzględnieniu stosunków.

Wczoraj przedstawili reprezentanci Pascal Duprat, Charras i Latrade ze stronnictwa Nationala i umiarkowanéj góry następujący wniosek: udziela się zupełna amnestya skazanym na więzienia obywatelom za przestępstwa i wykroczenia polityczne, których się dopuścili od lutowéj rewolucyi.

Dorozumiewają się w skutek zaszłéj zmiany w ministerstwie, iż Tocqueville zastąpił Drouyn de l'Huys, to też nastąpi pewna zmiana w polityce włoskiéj. Dziennik jeden chcąc wyrobić reputacyą Bugeaudowi, oświadcza, iż tenże powiedział do prezydenta rzeczypospolitéj, iż chcąc być panem obecnego stanu rzeczy, potrzeba ogłosić amnestyą i wypowiedzieć wojnę sprzymierzu świętemu. Podobno duch w armii panujący, którego teraz poznał marszałek, skłonił go do téj rady. Osoby jednak dobrze świadome stosunków wątpią bardzo, ażeby Ludwik Napoleon mający swoje prywatne widoki i gabinet, dali się nakłonić do chwycenia się rady marszałka.

Ogromne upały pomnażają siłę cholery. Dotąd umarło na cholerę w lazaretach 3700, a po domach prywatnych 3000 osób.

Proudhon w dzienniku swoim le Peuple powiada: rząd i większość zgromadzenia narodowego zarówno z prassą reakcyjną pogwałciły konstytucyą, zapytuje stronnictwa góry, czyli można scierpieć podobne niebezpieczeństwo zagrażające socyalizmowi i rewolucyi? Przypuszczają, że stronnictwo to odpowie, iż nie należy tego scierpieć, pyta daléj, jakim sposobem temu zapobiedz? Według jego przekonania, może się to stać w trojaki sposób, raz przez parlamentarną protestacyą, to jest, nic nie robiąc, powtórę przez uzbrojoną protestacyą, to jest wojnę domową, od któréj odradza, potrzecie, zaleca tém silniéj protestacyą fiskalną, to jest, przez odmówienie płacenia podatków, ponieważ to jest środek konstytucyjny i we wszystkich konstytucyach od roku 1789. przewidziany porządek. Przez odmówienie podatków społeczeństwo się podzieli, a rząd tam jest niepodobny. Jeżeli się stronnictwo socyalne obawia tego środka, natenczas upadek jego jest nieuchronny.

National ogłasza dziś list posła naszego Lessepsa do zgromadzenia konstytucyjnego rzymskiego, który dla jego ważności tu przytaczamy: w chwili przesilenia i tak ważnego położenia rzeczy, od którego zawisło, czyli chorągiew Włoch na zawsze się zniży lub podniesie, uważam za obowiązek publicznie wynurzyć prawdę, tak jakem ją podał do wiadomości mojego rządu i komissarzy przez was wybranych. Publiczność zbytecznie się mną zajmowała, jest niespokojna, Rzymu bohaterscy obywatele widzą instynktem, który massy odznacza, że ktoś ich łudzi. Ja człowiek pokoju, ludzkości, mam dowody w ręku, że mnie już wyznaczono pod sztylety skrytobójców, jako przyczyny publicznego niepokoju. Nie chcę być przeszkodą dla nikogo, a pozostawiając krajowi i zgromadzeniu całą wolność rozpraw i uchwał, wracam na kilka dni do główniej kwatery armii francuskiéj. Tam w porozumieniu z naczelnym wodzem czuwać będę nad bezpieczeństwem moich ziomków w Rzymie i pozostałych. Skoro wszelka nadzieja zniknie, sam ich wyszukam i powiem: biada, biada, odwiecznemu miastu, jeżeli któremu Francuzowi lub jakiemukolwiek cudzoziemcowi włosek spadnie z głowy. Ze wszystkich stron mnie zapytywano: jak możemy was przyjmować po przyjacielsku, kiedy nam niedajecie żadnéj publicznéj rękojmi. Forma naszéj politycznéj konstytucyi i nasza jawna polityka mogłaby nas uwolnić od téj rękojmi. Ale chcąc uwolnić rozumną większość ludu od wpływu jednego szefa, który ją teroryzuje i uciska, daję niniejszém prawdziwym Rzymianom, którzyby przez zrujnowanie swego kraju upadli, tę tak zapragnioną gwarancią, dla któréj nie waham się wystawić na niebezpieczeństwo moje święte posłannictwo, moją odpowiedzialność i moją przyszłość, a tą gwarancyą jest: rzeczpospolita francuska gwarantuje territorium rzymskiego państwa, które obsadzi własném wojskiem, przed cudzoziemską inwazią. (Co za gwarancya umówiona z Austryakami i Neapolitańczykami, którzy ze swéj strony, to samo zagwarantują Rzymianom, a każdy część w szponach trzymać będzie.) Ten dodatek do moich teraźniejszych przedstawień przywiedzie do rozpaczy naszych wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół i przekona najbardziéj niedowierzających.(?!) W waszym ręku znajduje się los kraju. Dopełniajcie waszego obowiązku, tak jak go dopełniają armia, jenerał i pełnomocnik Francyi. Nie traćcie czasu, a jeżeli w Rzymie ujrzycie zdrajcę, któremu przebaczam i któremu przebaczycie, to go szukajcie, a znajdziecie go.(?!) Aż do powrotu upraszam zatrzymać straż honorową i konnych dwóch ordynansów, których ustawiliście do obrony mojéj chorągwi przy drzwiach mojego hotelu, proszę także o dalsze układy i o bezpieczeństwo moich urzędników. — Mistyczny list ten daje wiele do myślenia i odgadywania. National zaręcza, że Lesseps z początku w dobrém pozostawał porozumieniu z triumwiratem i dopiero w skutek insinuacyi Harcoura i Raynevala nagle zamiary swoje zmienił. Rzecz cała przeto jeszcze pokryta grubą tajemnicą albo Lesseps zwaryował.

Włochy.

Treviso, dn. 29. Maja. — Malghera, Rizzardo, St. Giuliano i kawałek mostu kolei żelaznéj są w ręku Austryaków. Bateria ustawiona na punkcie ostatecznym rozpoczyna ogień na Wenecyą. Do Malghery strzelono z dział przeszło 80,000 razy; w skutek bomb, które częstokroć w jedno miejsce padały, najsilniejsze nawet sklepienia popękały, a niektóre się pozawalały. Powstańcy nie mogli się tam dłużéj trzymać, gdyż działa ich prawie wszystkie zdemontowano. W Malgherze dwie miny przygotowano, jedna z nich nie wywarła skutku żadnego, gdyż kapral jeden, spostrzegłszy lunt zapalony, dość wcześnie go jeszcze od prochów usunął, ale druga prędzéj się zapaliła i znaczny oddział wojska austryackiego w powietrze wysadziła. Lloyd powiada, że 40 żołnierzy i jednego oficera. Wenecyanie bronią się teraz okrętów. Cztery łuki mostu kolejowego zupełnie zniszczyli, a pod resztę mostu jako też pod tamę przytykającą miny podsadzili Polacy, którzy z szeregów cesarskich do nieprzyjaciela przeszli i wszyscy ochotnicy poprzysięgli bronić się do ostatniego. Radetzki sam teraz dowodzi i przyrzekł na dwa lata żołd podwójny tému oddziałowi wojska, któryby się pierwszy wdarł do miasta. Pomiędzy wojsko oblegające rozdają już krzyże, medale srebrne i złote, nawet orderów pruskich wiele się pojawiło. Wszelkiemi sposobami starają się hordy te półdzikie ujmować, Radetzki chodzi pomiędzy niemi, ściska ręce prostym żołnierzom, i nieszczędząc słówek jedwabnych, nazywa każdego bohaterem, którego imie dzieje świata późnéj podadzą potomności, którego pamięć w długie wieki niewygaśnie. Lis stary takie ma łakocie dla dumnych głupców, a dla ujęcia serc mniéj chciwych sławych inne przyprawia ponęty, jak np. liwry, skudy i t. p. choć nie wrzeczywistości to przynajmniéj w obietnicy. Z tego wszystkiego pokazuje się, że owemu zwycięskiemu wojsku austryackiemu w tym miłym klimacie zapewne za gorąco; ale też nie dziw, z Malghery parzył ogień niepospolity. Korrespondent Lloyda sam przyznaje, że Austryacy znaczną tam ponieśli stratę. A zdobycie Wenecyi wiele jeszcze ofiar kosztować będzie, nie jednego krzyż, order, ani medal niezasłoni przed kulą, nie jeden niedoczeka obiecanego żołdu podwójnego.

Austrya.

Wiedeń, dn. 5. Czerwca. — Według najnowszych doniesień z Preszburga, wielki ruch w obozie panuje od 2. Czerwca. Rossyjskie wojsko zabiera stanowiska dawniejsze naszych wojsk nad Waag rzeką. Do Preszburga przybyły następujące wojska austryackie: 1 pułk szwoleżerów, 2 bataliony Kewenhüllera, 1 batalion Ceccopieri, 1 batalion Hess, 1 batalion Szczepana, 2 bataliony krainców wraz z 11 bateriami, pomiędzy któremi jest dwoje bateryi konnych a jedna bateria rakietników. Wojska te pod roskazem feldmarszałka porucznika Schwarzenberga chwilę tu zabawiły i udały się do obozu na Kitseer Haide. Za niemi poszła jeszcze jedna brygada. Madziarowie skoncentrowali się na lewym brzegu Waagi, a szczególniéj zgromadzili siły znaczne przez Neuhäusel ku Waadze. Zdaje się, że będą się starali utrudnić przejście armii austryacko-rossyjskiéj. Przed Komorn pod Magyer stoi jeden korpus, którzy należy do załogi i służy jéj za rezerwę. Trzeci korpus, pod jenerałem Klapką stoi pod Raab i wzmocnił to miasto i obsadził. Jedna kolumna z tego korpusu odkomenderowaną została przez Stuhlweissenburg ku Wesprimowi, w celu działania przez Papę.

Aptekarz tutajszy Angyal został przez sąd doraźny za ukrycie broni skazany na śmierć. Jenerał Böhm komendant Wiednia jednak złagodził karę śmierci na lat 8 robót przy szańcach w łańcuchach, ponieważ został oskarzony rzeczony aptekarz przez jednego z familii w zamiarze zysku.

W. Marski zaś z Chodzieża, obwodu bydgoskiego w wielkiém księstwie poznańskiém, mający lat 29, kotlarz, skazany został w Preszburgu z powodu podejrzenia na niego zapadłego o namawianie do przejścia do Węgrów żołnierzy cesarskich, na dwa lata do sypania szańców w ciężkich kajdanach.

Z Pesztu donoszą, że Koszut postanowił zająć się konfiskacią wszystkich dóbr austryackich w Węgrzech, tudzież wszystkich wierzytelności na dobrach węgierskich ciążących, a to w celu wynagrodzenia skarbu za koszta wojenne.

Gminy żydowskie i rabini w Debreczynie, Teresiopolu, Beckerek i Peszcie rzucili klątwy na wszystkich synów Izraela, którzyby będąc bezżenni, zdrowi i niżéj lat 35, nie pochwycili za broń w sprawie węgierskiéj i nie szli na wojnę świętą przeciw Austryi i Rossyi, zaciętym wrogom cywilizacyi i wolności.

W celu natchnienia politycznego przez wpływ religii, rozkazał sejm debreczyński duchownym wszystkich wyznań, ażeby wojnę krzyżową opowiadali przeciw Rossyanom. Z tego powodu duchowni obiegają kraj w ornatach i powołują lud do broni.

Galicya.

Lwów, dn. 31. Maja. — W czasie przechodu ces. rossyjskich wojsk przez obwód tarnopolski, administracya wojska nie była w stanie napiec dostatecznéj ilości chleba. Z urzędu zatém obwodowego wezwano ku pomocy kilka gmin, mianowicie: tarnopolską, mikuleniecką, trębowelską i gromady wiejskie z Zagrobelli, z Petrykowa, Berezowicy wielkiéj, Białéj i Kutkowieb. Z ochotą podjęły się téj pracy, a sama tarnopolska gmina wypiekła z wydanych sobie z magazynu 829 cetnarów mąki, 36,064 bochenków chleba, przez co pokryli w znacznéj części potrzebę wojskową po stacyach Słupki, Trembowla, Tarnopol, Jezierna i Płuchów.

Z wielką też gościnnością podejmowane były ces. rossyjskie wojska w Słupkach, w Trembowli i po stacyach przyległych; a szczególniéj przyłożył się magistrat tarnopolski z mieszczanami, ażeby przyzwoicie zaopatrzyć i przyjąć pułki tamtędy przechodzące Jekaterinenburg i Tobolsk, które 16. Maja w Tarnopolu noclegiem stały.

Dla wszystkich bowiem pp. jenerałów i oficerów sztabowych, przygotowane stały wygodne i obszerne kwatery po najznakomitszych domach prywatnych, równie jak dla innych oficerów i ludzi, rozdane były najprzyzwoitsze pomieszkania w mieście i na przedmieściu.

Całe zaś wojsko, jenerałów i sztabowych oraz podejmowali sami obywatele, tak ci, którzy pomieszkania ustępowali, jako też wielu innych obywateli i urzędników, z dobréj woli własnéj i szczeréj gościnności.

Oprócz tego wydano jeszcze na rachunek gminy tarnopolskiéj 393 garncy wódki i 30 beczek piwa dla ludzi wojsk ces. rossyjskich.

Przy podejmowaniu i zaopatrzeniu obu tych korpusów przyczyniali się z wielką gorliwością w usługach wszyscy urzędnicy cyrkularni, wielu urzędników c. k. administracyi kameralnéj, a po największéj części i urzędnicy magistratów tarnopolskiego i trembolewskiego.

Prezydyum krajowe czuje się obowiązaném ogłaszając czyn tak przychylny rządowi przy zaopatrzeniu wojsk, załączyć oraz wszystkim podziękowanie publiczne.

W dzienniku urzędowym do gazety lwowskiéj z dnia 31. Maja i z d. 2. Czerwca r. b. Nr. 74—76 zamieszczone są publiczne zapozwy w jezyku niemieckim (Ediktal Vorladung) według których z imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania wezwani są ludzie młodzi, do austryackiéj wojskowéj rekrutacyi należący, którzy w czasie teraźniejszym z Galicyi zagranicę się wydalili: aby w 6 tygodniach a najpóźniéj w ciągu trzech miesięcy na miejsca swe wrócili. Z obwodu ekonomii kameralnéj Muszyna, podług zapozwu z d. 10. Maja r. b. wyszło zagranicę 259; zaś z miasta powiatowego Bochnii i okręgu jego, podług zapozwu z dnia 14. Maja r. b. wydaliło się 79 osób do popisu wojska austryackiego należących. W dawniejszych zapozwach dzienników urzędowych całe niemal korpusy studentów, chłopów i rzemieślników, a nawet żydów wyszłych do Węgier, wzywają pod zagrożeniem kar prawnych i konfiskaty do powrotu do Galicyi. Rząd austryacki nawet im przyrzekł amnestyą, ale żaden niewraca, tak zamiłowali sprawę węgierską, którą uważają także za sprawę Polski.

Kraków, dn. 5. Czerwca. — Dziś z rana o 5. godzinie wyjechał komenderujący jenerał Hamerstein do Warszawy koleją żelazną, w celu towarzyszenia tu do Galicyi księcia Paszkiewiczowi. Kiedy ostatni tu przybędzie, niewiadomo.

Czechy.

Praga, d. 30. Maja. — Komenderujący jen. hr. Khevenhüller w Czechach, wydał do księgarzy następujące obwieszczenie:

Doświadczenie w najnowszym czasie przekonało mnie, że pewna partya drukuje pisma występnéj treści i podając je drogą księgarską do wiadomości publicznéj, stara się podburzyć mieszkańców umysły, wyszydzać bezczelnie rozporządzenia rządowe, a nawet wzywa w haniebny sposób do oporu przeciw istniejącym ustawom.

Dla zapobieżenia tym haniebnym dążnościom, mam sobie za powinność rozporządzić, że panowie księgarze i ci wszyscy, którzy do sprzedawania książek i pism ulotnych są upoważnieni, będą mi odpowiedzialni za to, jeźli za ich pośrednictwem podobne pisma nakładane, albo też pod ich firmą przedawane będą.

Działający przeciw temu, ulegną bez wszelkiego względu wedle praw wojennych surowéj karze, oprócz tego, że im cały nakład rzeczonych pism skonfiskowany zostanie.

Polska.

Warszawa, d. 4. Czerwca. — Wiadomo, że cara w skutek widocznéj słabości od dawnego już czasu często nader zatrważający stan umysłowy napada, w skutek czego domownicy jego wiele cierpią. Podczas jego teraźniejszego pobytu ta zmiana umysłu jeszcze widoczniéj się objawia niż dawniéj; widać w postępowaniu jego nieufność przeciw wszystkim około osoby jego zostającym, jakiéj ten silny i w sobie zaufany charakter nigdy dawniéj nieokazywał, i szczególniejszą jest rzeczą, iż podejrzliwość ta do najwyższego dochodzi stopnia, właśnie względem osoby, która prawie nigdy od boku jego nieodstępuje, to jest Orłowa. Nieulega najmniejszéj wątpliwości, że car dopiero po długiem pasowaniu się z samym sobą zdecydował się na interwencyą we Węgrzech, i że wypadek téj wojny wielkiego kłopotu go nabawia; car jest może ostatnim, który siły prawdziwe Rossyi dostatecznie ocenia, zwłaszcza kiedy teraz o istotnym stanie wojska swego osobiście mógł się przekonać. Jak Europa cała o zbrojnéj sile Rossyi błędne miała wyobrażenie, tak i jego oszukiwano raportami fałszywemi, jakie mu przedkładano. Wyjąwszy gwardyi i kilku pułków liniowych, które mu zwykle przy przeglądzie pokazywano, reszta żołnierzy na pół głodem umorzona, nędznie ubrana, a jeszcze nędzniéj uzbrojona. Oprócz strzelców, którzy mają sztucery z kapiszonami, cała piechota i jazda używa jeszcze dawnéj broni ze skałkami. Duch panujący w wojsku, któreśmy tu widzieli, nieokazuje chęci do boju i nieobiecuje wcale zwycięztwa; stać w ogniu będą i z zimną krwią pójdą na rozkaz przeciw nieprzyjacielowi, ale niema tam zapału prowadzącego do zwycięztw. Niemniéj cara nabawia troską usposobienie umysłów ludu w królestwie i Warszawie saméj. Co gazety niektóre niemieckie plecą o stępieniu ducha Polaków w kongresówce, są to baśnie wierutne, niechaj tylko kto z uwagą przejdzie się po ulicach Warszawy, a wcale inne mieć będzie zdanie. Na każdéj twarzy wyraźnie się wybija oczekiwanie niecierpliwe, jakoteż pewność i zamiar powstania niezwłocznego, skoro tylko w Węgrzech wypadki dla Rossyan niepomyślny wezmą kierunek. Rossyanie wiedzą o tem bardzo dobrze, i teraz już możeby się więzienia napełniły, gdyby się nieobawiali, iż środkami podobnemi tylkoby tym spieszniéj i tym okropniejszą burzę na głowy swoje sprowadzili. W królestwie w ogóle a mianowicie w Warszawie stoi teraz wojska bardzo mało w stosunku do niebezpieczeństwa zagrażającego, może wszystkiego nie więcéj jak 50 do 60,000; wciąż puszczają pogłoski, że dziś a najdaléj jutro nowa broń nadejdzie, ale zawsze się na tem jutro kończy, a broni jak niewidać tak niewidać. Zapewniają tu, że car wkrótce przeniesie się bliżéj teatru wojny, dla dodania ducha żołnierzom obecnością swoją, ale wątpimy, aby tym razem osoba carska wpływ wielki wywarła, wojsko rossyjskie buknie wprawdzie na rozkaz lub znak dany: niech żyje car! i na tem się skończy. Codziennie odbywają tu ministrowie rossyjscy obrady tajne z pełnomocnikami zagranicznymi, na które zazwyczaj car osobiście uczęszcza, i prawie co godzina wysyłają kuryerów, już na teatr wojny, już do Wiednia już do Niemiec, i znowu od siebie do swoich, w ogóle ruch niesłychany tutaj panuje.

Rozmaite wiadomości.

W dniu 16. Lutego b. r. komisarz policyi w towarzystwie kilkudziesięciu ajentów policyi przybranych w uniformy, przybył do szkoły polskiéj w Paryżu i wezwał uczniów téjże, aby natychmiast opuścili zakład i niezwłocznie złożyli adressy swoje w policyi, gdyż po otrzymaniu paszportów przymusowych zostaną wydaleni z Paryża. Opierać się władzy miejscowéj nie było w myśli uczniów — rozpędzenie szkoły najkompletniéj nastąpiło. Gdyby władza francuska sama wprost od siebie przeciw szkole w ten sposób wystąpiła — rzecz cała pozostałaby tylko między nią a uczniami szkoły polskiéj — kiedy zaś nieszczęściem, byłto Polak, który bez dania najmniejszego do tego powodu przez uczniów szkoły, poważył się sprowadzać kolumny policyi swoim braciom — kiedy to Polak, zaparłszy się widocznie imienia Polaka, śmiał, zapragnął toż imię swoich współtułaczy spotwarzyć — kiedy, ściągając władzę policyjną francuską w nowe polskie, że tak rzec, życie — chciał zuchwalce jawnie, wśród dnia białego napaść na honor w obec polskiéj i francuskiéj opinii — kiedy tym czynem obraził, nie już uczniów tylko, ale wszystkich emigrantów, kraj cały, potwarzą polskiego imienia, które ukochać byłby powinien — czyn nastąpił, był jawny, publiczny — ostać się więc niemoże bez wyjaśnienia przed wami kochani bracia, co w kraju jesteście. Zaledwie się tworzyć zaczynała tu w Paryżu szkoła polska wojskowa — bracia wasi, co zmuszeni byli przybyć do Francyi w r. 1848., ochoczo z prawdziwém pojęciem swego posłannictwa do niéj pospieszyli — w téj myśli, że im nie należy tracić roku, miesiąca, dnia, ani nawet godziny do chwili, kiedy ich ojczyzna powoła, wasze, bracia, przyzwą ich głosy! — Była więc z ich strony chęć, zapał, zaufanie i życzliwość dla starszych braci, którzy swéj pomocy nie odmawiali. — Trudno wchodzić tu w całe wewnętrzne urządzenie zakładu, dosyć powiedzieć, że na jego czele stał Jan Glinojecki (kapitan 11. pułku linii, który się zajmował formowaniem batalionu w Sandomierskiém), bez przepisów, bez instrukcyi żadnéj, co do prowadzenia zakładu; z wolném rozporządzaniem funduszami. Mijamy i tu jeszcze jego naukowe ukształcenie, przechodzimy do strony moralnéj Glinojeckiego: Jak funduszami dobrowolnie rozporządzał, tak arbitralnie z uczniami postępował. Nieraz dopuszczał się nieprzyzwoitych wyrażeń, nieraz na polską powstawał młodzież, — nieraz wydawał pojedyńczych uczniów dla własnego kaprysu; ot tak »nie mam nic przeciwko temu, lub owemu, ale mi się nie podobał« są jego własne słowa — nieraz, nie hamując gniewu i zawiści swojéj, ogólnéj względem uczniów dopuszczał się obrazy — ciągle zaś brakiem taktu postępowania i nieprzyzwoitém obejściem się z professorami samemi — zamiast zyskać zaufanie w uczniach, ogołacał się w ich oczach z szacunku, i jeśli nie zniechęcenie, to litość budził. Mimo całego pobłażenia i usilności uczniów, aby Glinojeckiego zreflektować, to moralne wzajemne współdziałanie, którego tak wymagają wszystkie, i przez to wyjątkowe emigranckie zakłady naukowe, to współdziałanie, ta zgodność już więcéj istnieć nie mogła, — bo Glinojecki łżył uczniów, bo począł odgrażać, bo niekorzystnie o Polsce mówić zaczynał. Uczniowie pojęli swoje trudne położenie do Glinojeckiego, dla tego z całą zimną krwią, na jaką tylko młody ich umysł mógł się zdobyć, starali się reflektować Glinojeckiego, zajście załagodzić, w czém udali się do rady szkolnéj. — Glinojecki nie czekał rozstrzygnienia, umyślił użyć władzy policyjnéj, ale żeby ją ściągnąć, trzeba było powodów, chociaż pozorów; trzeba było powiedzieć, że uczniowie są kommuniści, że zamyślają zrobić w Paryżu rewolucye (były to czasy, kiedy w Paryżu pewne przydarzały się polityczne wzburzenia); trzeba było powiedzieć, że uczniowie godzą na jego życie i żony, że niemoże wracać do mieszkania bez pistoletu, i oto co policyi przytoczyć Glinojecki nie zaniechał. Chwila jeszcze, a już wiją się w kwartir Latin żandarmy, policya; lud się gdzie niegdzie gromadzi i poczet tyrolów (mundur policyi) wchodzi do gmachu Rue Neuve St. Genevieve Nr. 33.: uczniów rozpędza, dla upozorowania jeszcze swojéj fałszywéj denuncyacyi Glinojecki przez noc w gmachu trzyma kilku policyantów. — Oto prawda, wsparta zeznaniami 39 uczniów szkoły polskiéj, którzy byli świadkami, wsparta świadectwami policyi. Ani na chwilę nie mógł cierpieć honor polski; — uczniowie też swego dopełnili obowiązku, w obec opinii francuskiéj i emigracyi zrobiwszy stósowne kroki, skutkiem których wydalenie uczniów z Paryża u ministra spraw wewnętrznych cofnione zostało. Glinojecki dymissyą otrzymał, a do was jeszcze należy ocenić czyn Glinojeckiego. — Szkoła na nowo ma się organizować, czeka konkurentów.

(Gaz. pol.)
